

Jan Paweł II: Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie

Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jeszcze jest daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów – przypominamy w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Wojciech i fundamenty polskiej polityczności” fragment homilii Jana Pawła II.

1. Veni, Creator Spiritus! Stajemy dziś przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie. W ten sposób znajdujemy się w samym centrum Wojciechowego milenium. Przed miesiącem ów szlak Wojciechowy rozpocząłem w Pradze oraz w Libicach, diecezji Hradec Králové – stamtąd bowiem pochodził Wojciech. A dzisiaj jesteśmy w Gnieźnie – rzec można, w tym miejscu, gdzie dokończył on swego ziemskiego pielgrzymowania. Dziękuję Bogu w Trójcy Jedynemu, że u schyłku tego tysiąclecia dane mi jest znów modlić się przy relikwiach św. Wojciecha, które są największym skarbem naszego narodu.

Pragniemy iść tym świętowojskim, duchowym szlakiem, który bierze swój początek niejako z wieczernika. Właśnie do wieczernika, dokąd apostołowie wrócili z Góry Oliwnej po wniebowstąpieniu Chrystusa, prowadzi nas dzisiejsza liturgia. Przez czterdzieści dni od zmartwychwstania Chrystus ukazywał się im, mówił o królestwie Bożym. Poleciał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać na spełnienie obietnicy Ojca. “Słyszeliście o niej ode Mnie” – mówił Chrystus. “Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce ochrzczeni zostaniecie Duchem Świętym. (...) Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (por. Dz 1,5.8). Otrzymują więc apostołowie mandat misyjny. W mocy słów zmartwychwstałego Pana mają iść na cały świat i nauczać wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. Mt 28,18-20). Na razie jednak

wracają do wiecznika i tam trwają w modlitwie, oczekując na spełnienie obietnicy. Dziesiątego dnia, w święto Pięćdziesiątnicy, Chrystus zesłał im Ducha Świętego, który odmienił ich serca. Stali się mężni i gotowi podjąć swój misyjny mandat. Rozpoczęli dzieło ewangelizacji.

To dzieło prowadzi w dalszym ciągu Kościół. Następcy apostołów wyruszają wciąż na cały świat, by nauczać wszystkie ludy. Przy końcu pierwszego tysiąclecia przybywali na ziemię polską synowie różnych narodów już przedtem ochrzczonych, zwłaszcza zaś narodów ościennych. Wśród nich centralne miejsce zajmuje św. Wojciech, który przybył do Polski z sąsiedniej i pobratymczej krainy czeskiej. Dało to jakby drugi początek Kościołowi na ziemiach piastowskich. Chrzest w 966 roku, za Mieszka I, zostaje niejako potwierdzony krwią Męczennika. I nie tylko to. Polska bowiem wchodzi do rodziny krajów europejskich. Przy relikwiach św. Wojciecha spotykają się cesarz Otton III i Bolesław Chrobry, w obecności legata papieskiego. Było to spotkanie o historycznej wymowie – Zjazd Gnieźnieński. Miało ono oczywiście znaczenie polityczne, ale miało i znaczenie kościelne. Przy grobie św. Wojciecha została proklamowana przez papieża Sylwestra II pierwsza polska metropolia: Gniezno, do której zostały przyłączone biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

2. Ziarno, które obumrze, przynosi owoc, plon obfity (por. J 12,24).
Również do św. Wojciecha odnoszą się słowa z Ewangelii Janowej, które kiedyś Chrystus wypowiedział do apostołów. Umierając, dał on świadectwo życia. „Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12,25).
Wojciech dał też świadectwo służby apostolskiej. Powiedział bowiem Chrystus: „Kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12,26). Wojciech poszedł za Chrystusem. Poszedł długą drogą, która prowadziła z rodzinnych Libic do Pragi, z Pragi do Rzymu. A potem, kiedy natrafiał wciąż na opór swoich praskich rodaków, wyruszył jako misjonarz na Równinę Panońską, a z kolei przez Bramę Morawską do Gniezna i nad Bałtyk. Jego misja jest jak gdyby

zwieńczeniem ewangelizacji ziem piastowskich. A to właśnie dlatego, że Wojciech dał świadectwo Chrystusowi, ponosząc śmierć męczeńską. Ciało Męczennika wykupił Bolesław Chrobry i sprowadził je tu, do Gniezna.

Wypełniły się w Wojciechu słowa Chrystusa. Ponad miłość doczesnego życia postawił on miłość do Syna Bożego. Poszedł za Chrystusem jako wierny i ofiarny sługa, dając o Nim świadectwo za cenę swej krwi. I oto uczcił go Ojciec. Lud Boży otoczył go czcią należną świętym na ziemi w przekonaniu, że Wojciech, męczennik Chrystusa, cieszy się chwałą w niebie.

*Zjazd Gnieźnieński otworzył
dla Polski drogę ku jedności z
całą rodziną państw Europy. U
progu drugiego tysiąclecia
naród polski zyskał prawo, by
na równi z innymi narodami
włączyć się w proces
tworzenia nowego oblicza
Europy*

„Ziarno, które obumrze, przynosi plon obfity”. Jakże dosłownie te słowa spełniły się w życiu i w śmierci św. Wojciecha! Jego męczeńska krew, zmieszana z krwią innych polskich męczenników, leży u fundamentów Kościoła i państwa

na ziemiach piastowskich. Wojciechowy zasiew krwi przynosi wciąż nowe duchowe owoce. Czerpała z niego cała Polska u zarania swej państwowości i przez następne stulecia. Zjazd Gnieźnieński otworzył dla Polski drogę ku jedności z całą rodziną państw Europy. U progu drugiego tysiąclecia naród polski zyskał prawo, by na równi z innymi narodami włączyć się w proces tworzenia nowego oblicza Europy. Jest więc św. Wojciech wielkim patronem jednoczącego się wówczas w imię Chrystusa naszego kontynentu. Święty Męczennik tak swoim życiem, jak i swoją śmiercią kładzie podwaliny pod europejską tożsamość i jedność. Po tych historycznych śladach stąpałem wielokrotnie w okresie milenium chrztu Polski, przybывая z Krakowa do Gniezna z relikwiami św. Stanisława, i dziś Opatrzności Bożej dziękuję za to, że dane mi jest jeszcze raz znaleźć się na tym szlaku.

Dziękujemy ci, św. Wojciechu, żeś nas dzisiaj tak licznie tu zgromadził. Są tu wśród nas bardzo dostojni goście. Myślę naprzód o prezydentach krajów związanych z osobą i działalnością św. Wojciecha- Adalberta. Dziękuję za obecność prezydentowi Polski panu Kwaśniewskiemu, prezydentowi Czech panu Václavovi Havlovi, prezydentowi Litwy panu Brazauskasowi, prezydentowi Niemiec panu Herzogowi, prezydentowi Słowacji panu Kováčowi, prezydentowi Ukrainy panu Kuczynie, prezydentowi Węgier panu Gönczowi. Czcigodni Panowie, wasza obecność tutaj w Gnieźnie ma szczególne znaczenie dla całego kontynentu europejskiego. Tak jak przed tysiącem lat, tak i dziś świadczy ona o chęci pokojowego współżycia i budowania nowej Europy, złączonej więzami solidarności. Proszę bardzo, ażeby Panowie byli łaskawi przekazać moje pozdrowienie swoim narodom, które dzisiaj tutaj reprezentujecie.

Słowa wdzięczności kieruję także pod adresem księży kardynałów przybyłych z Wiecznego Miasta, z kardynałem sekretarzem stanu Angelo Sodano na czele, oraz kardynałów z krajów świętowojeckich, którym przewodzi kardynał Miloslav Vlk – następca św. Wojciecha na stolicy biskupiej w Pradze. Raduję się, że wraz z nami są kardynałowie z odległych stron świata, od Ameryki aż po Australię. Serdecznie pozdrawiam i dziękuję oczywiście za obecność kardynałom polskim z kardynałem prymasem na czele, wszystkim arcybiskupom i biskupom. Również dziękuję biskupom prawosławnym oraz zwierzchnikom Wspólnot reformowanych, a także zwierzchnikom innych Wspólnot kościelnych. Słowa szczególnego pozdrowienia kieruję do naszego gospodarza, księdza arcybiskupa Muszyńskiego, metropolity gnieźnieńskiego, oraz do was, drodzy bracia i siostry, którzy przybyliście na to spotkanie z całej Polski.

3. Pozostało mi głęboko w pamięci spotkanie gnieźnieńskie w czerwcu 1979 roku, gdy po raz pierwszy papież rodem z Krakowa mógł sprawować Eucharystię na Wzgórzu Lecha, w obecności niezapomnianego Prymasa Tysiąclecia, całego Episkopatu, wielu pielgrzymów nie tylko z Polski, ale również z krajów ościennych. Dzisiaj, po osiemnastu latach, wypadałoby powrócić do tamtej homilii gnieźnieńskiej, która stała się poniekąd programem pontyfikatu. Przede wszystkim jednak była ona pokornym odczytywaniem zamierzeń

Bożych, związanych z ostatnim 25-leciem naszego milenium. Mówiłem wtedy: „Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież-Polak, papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu?... Tak. Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozrządza, ażeby to zostało powiedziane teraz, tutaj w Gnieźnie” (3 VI 1979 r.).

Z tego miejsca rozlała się wówczas potężna fala, moc Ducha Świętego. Tutaj zaczęła przybierać konkretne formy myśl o nowej ewangelizacji. W tym czasie dokonały się wielkie przemiany, powstały nowe możliwości, pojawili się nowi ludzie. Runął mur dzielący Europę. W pięćdziesiąt lat po rozpoczęciu drugiej wojny światowej jej skutki przestały żłobić oblicze naszego kontynentu. Skończyło się półwieczne rozdzielanie, za które szczególnie straszliwą cenę płaciły miliony mieszkańców Europy Środkowej i Wschodniej. Dlatego tutaj, u grobu św. Wojciecha, składam dziś Bogu wszechmogącemu dziękczynienie za wielki dar wolności, jaki otrzymały narody Europy, a czynię to słowami Psalmisty:

„Mówiono wtedy
między narodami:
„Wielkie rzeczy im Pan uczynił!”
Pan uczynił nam wielkie rzeczy
i radość nas ogarnęła”

(por. Ps 126[125],2-3).

4. Umiłowani bracia i siostry, po latach osiemnastu powtarzam to samo: potrzebna jest nam gotowość. Okazuje się bowiem w sposób niekiedy bardzo bolesny, że odzyskanie prawa samostanowienia oraz poszerzenie swobód politycznych i ekonomicznych nie wystarcza dla odbudowy europejskiej jedności. Jakże nie wspomnieć w tym miejscu tragedii narodów byłej Jugosławii, dramatu narodu albańskiego i ogromnych ciężarów ponoszonych przez wszystkie społeczeństwa, które odzyskały wolność z wielkim wysiłkiem, zrzucając z siebie jarzmo totalitarnego systemu komunistycznego.

Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odsłonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent – mur, który przebiega przez ludzkie serca? Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i innym kolorze skóry, przekonaniach religijnych, jest on zbudowany z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka. Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodarczym, politycznym, społecznym nie przesłaniają istnienia tego muru. Jego cień kładzie się na całej Europie. Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jeszcze jest daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo, ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości.

5. Drodzy bracia i siostry, to właśnie Chrystus, Jezus Chrystus, “ten sam wczoraj, dziś i na wieki” (por. Hbr 13,8), objawił człowiekowi jego godność! To On jest gwarantem tej godności! To patroni Europy – św. Benedykt oraz święci Cyryl i Metody – oni wszczepili w europejską kulturę prawdę o Bogu i o człowieku. To orszak świętych misjonarzy, których dziś przypomina nam św. Wojciech, niósł europejskim ludom nowinę o miłości bliźniego, o miłości nieprzyjaciół nawet – nowinę poświadczoną oddaniem za nich życia. Tą Dobrą Nowiną – Ewangelią, żyli w Europie przez kolejne stulecia, aż po dzień dzisiejszy, nasi bracia i siostry. Powtarzały ją mury kościołów, opactw, szpitali i uniwersytetów. Głosiły ją foliały, rzeźby, obrazy, obwieszczwały strofy poezji i dzieła kompozytorów. Na Ewangelii kładziono podwaliny duchowej jedności Europy.

*W imię poszanowania praw
człowieka, w imię wolności,
równości, braterstwa, w imię
międzyludzkiej solidarności i
miłości, wołam: nie lękajcie
się! Otwórzcie drzwi
Chrystusowi! Człowieka nie
można zrozumieć bez
Chrystusa*

Od grobu św.
Wojciecha pytam
więc, czy wolno nam
odrzuć prawo
chrześcijańskiego
życia, które głosi, że
tylko ten przynosi
owoc obfity, kto
obumiera dla
wszystkiego, co nie
Boże, kto dla dobra
braci obumiera, jak
ziarno rzucone w

ziemię? Tu, z tego miejsca, powtarzam wołanie z początku mego pontyfikatu: otwórzcie drzwi Chrystusowi! W imię poszanowania praw człowieka, w imię wolności, równości, braterstwa, w imię międzyludzkiej solidarności i miłości, wołam: nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. Dlatego mur, który wznosi się dzisiaj w sercach, mur, który dzieli Europę, nie runie bez nawrotu ku Ewangelii. Bez Chrystusa nie można budować trwałej jedności. Nie można tego robić, odcinając się od tych korzeni, z których wyrosły narody i kultury Europy i od wielkiego bogactwa minionych wieków. Jakże można liczyć na zbudowanie “wspólnego domu” dla całej Europy, jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii, połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej, będącej owocem miłości Boga? O taką rzeczywistość zabiegał św. Wojciech, za taką przyszłość oddał swoje życie. On też dzisiaj nam przypomina, iż nie można zbudować nowego porządku bez odnowionego człowieka, tego najmocniejszego fundamentu każdego społeczeństwa.

6. U progu trzeciego tysiąclecia świadectwo św. Wojciecha jest wciąż obecne w Kościele i wciąż wydaje owoce. Winniśmy jego dzieło ewangelizacji podjąć z nową mocą. Tym, którzy zapomnieli o Chrystusie i Jego nauce, pomóżmy odkryć Go na nowo. Stanie się tak wtedy, kiedy zastępy wiernych świadków Ewangelii znów zaczną przemierzać nasz kontynent; gdy dzieła architektury, literatury i sztuki będą w sposób porywający dla współczesnego człowieka ukazywać Tego, który jest “wczoraj, dziś, ten sam na wieki”; gdy w sprawowanej

przez Kościół liturgii ujrzą piękno oddawania Bogu chwały; gdy dostrzegą w naszym życiu świadectwo chrześcijańskiej miłości, miłosierdzia i świętości.

Umiłowani bracia i siostry, w jak niezwyklej godzinie dziejów przyszło nam żyć! Jak ważne zadania powierzył nam Chrystus! On wzywa każdego z nas, abyśmy przygotowywali nową wiosnę Kościoła. Chce, aby Kościół – ten sam, co w czasach apostołskich i w czasach św. Wojciecha – wkroczył w nowe tysiąclecie pełen świeżości, rozkwitającego nowego życia i rozmachu ewangelicznego. W roku 1949 Prymas Tysiąclecia wołał: “Tu, przy grobie św. Wojciecha, zapalać będziemy ogniste wici, zwiastujące ziemi naszej “światłość na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego” (por. Łk 2,32)” (List pasterski na ingres). Dziś na nowo wznosimy to wołanie, prosząc o światło i ogień Ducha Świętego, aby zapalał nasze wici zwiastunów Ewangelii aż po krańce ziemi.

7. Święty Wojciech jest ciągle z nami. Pozostał w piastowskim Gnieźnie, pozostał w powszechnym Kościele otoczony chwałą męczeństwa. I z perspektywy tysiąclecia zdaje się dzisiaj przemawiać do nas słowami św. Pawła z dzisiejszej liturgii: “Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, abym ja – czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też będąc z daleka – mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię, i w niczym nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom” (Flp 1,27-28).

Odczytujemy raz jeszcze dzisiaj, po tysiącu lat, ten Pawłowy i ten Wojciechowy testament. Prosimy, ażeby słowa tego testamentu doczekały się spełnienia również w naszym pokoleniu. Nam bowiem z łaski Bożej dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczyliśmy tę samą walkę, jakiej świadectwo pozostawił nam św. Wojciech (por.Fl p 1,29-30).

I przyzywamy Wojciechowego pośrednictwa, prosząc go o orędownictwo, gdy Kościół oraz Europa przygotowują się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

I przyzywamy Ducha Świętego, Ducha Mądrości i Mocy.

Veni, Creator Spiritus. Amen.

Homilia wygłoszona przed katedrą gnieźnieńską 3 czerwca 1997 roku.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego